

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
półrocznie . . . 3 zlr. — ct.,
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
(wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).
Numer pojedynczy 15 ct.
Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadestane“ 10 ct. od wiersza. Rękopisów się nie zwraca. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty oraz o uiszczenie należności prenumeracyjnej, która u P. T. Abonentów jest w znacząco i wielce nam utrudnia wydatkowo.

Szlachta galicyjska.

Znakomicie redagowany dwutygodnik „Przeгляд wszechpolski“, którego bardzo obfitą treść wypełniają wyłącznie artykuły o treści polskiej a omawiające kwestye wszystkich dzielnic, zamieszcza w jednym z ostatnich zeszytów artykuł pod powyższym tytułem, którym chcemy się podzielić z Czytelnikami ze względu na jego trafność i bezstronność:

„Przed dziesięćmiu mniej więcej laty jakiś publicysta niemiecki nazwał Galicję „ojczyzną szlachciców“ i od tego czasu przyłączyła do niej tą nazwą, często właściwie, a może częściej jeszcze — niewłaściwie stosowaną. Porównując bowiem Galicję z innymi dzielnicami Polski np. z Królestwem kongresowem, widzimy, że szlachta nawet w szerokim znaczeniu klasy większych właścicieli ziemskich, jest w niej stosunkowo mniej liczna, ekonomicznie słabsza i nie posiada już takiej przewagi umysłowej, jaką ma w zaborze rosyjskim, gdzie ogromna większość inteligencji z rodzin szlacheckich pochodzi. Natomiast

społecznie wskutek braku wielkiego przemysłu i zamożnego mieszczaństwa, a zwłaszcza politycznie szlachta w Galicji jest klasą faktycznie uprzywilejowaną i do niej niemal należy przewodnictwo w sprawach publicznych. Nietylko ustawy zabezpieczają to przewodnictwo, ale potwierdza je również w znacznej mierze uznanie milczące innych grup i warstw społeczeństwa. Zobaczymy więc czy to stanowisko naczelne odpowiada warunkom dzisiejszym, czy istniejący układ stosunków politycznych jest prawdziwym wyrazem rzeczywistej siły społecznej?“

„Nie zamierzamy bynajmniej roztrząsać zasadniczo stanowiska szlachty, czy też warstwy ziemiańskiej w społeczeństwie naszym, ani zwodzić harców polemicznych w tej sprawie. Pragniemy rzecz traktować chłodno i spokojnie nie schodząc z gruntu stosunków istniejących, wiedząc jednak, że przy poruszeniu sprawy tak drażliwej, tak żywotnej i współczesnej, nie podobna ustrzedz się zachaczenia o ludzi i wypadki bieżące, ani uniknąć posądzenia o stronność lub nawet zawziętość partyjną. Powtórzmy więc tylko za Machiavelim: lo giudico che sta impossibile, senza offendere molti, discrivere le cose de' tempi suoi — i przejdziemy do właściwego przedmiotu naszych wywodów.“

„Ale przedtem jedno jeszcze zastrzeżenie zrobić musimy. Nie należymy do tych, którzy sądzą lub z zasady głoszą, że gospodarka publiczna w Galicji jest pod każdym względem złą i nieudolną, że kraj znajduje się w przededniu jakiejś katastrofy, ku której nieuchronnie staczać się będzie po równi pochyłej, jeżeli zmiana radykalna w stosunkach nie nastąpi. Nie trzeba nigdy, zdaniem naszym, zmiany pożądanej lub nawet konie-

cznej w ten sposób uzasadnić, ani budzić świadomości politycznej za pomocą strachów urojonych. Zbadanie i trzeźwa ocena znaczenia i siły czynników społecznych jest najpewniejszą podstawą świadomości i działalności praktycznej. Można powiedzieć, że w tym wypadku „siła idzie przed prawem“, bo dopiero poznanie i poczucie swej siły daje pobudkę do walki o prawa polityczne i stanowisko społeczne.“

„Słyszeliśmy już nieraz i nieraz jeszcze słyszeć będziemy zdanie, że samodzielny rozwój naszej indywidualności narodowej, nasza tradycya historyczna wytworzyły odmienne stosunki polityczne i społeczne, których nie można naginać do norm ogólnych, europejskich, które strzedz i troskliwie zachowywać należy, bo są one wyrazem naszej odrębności i kultury własnej. Jedną z właściwości znamiennych naszych stosunków narodowych ma być właśnie naturalne przewodnictwo warstwy szlacheckiej. Jest ono jakoby warunkiem koniecznym naszego samorządu społecznego, naszej polityki, naszej kultury umysłowej. Nie zawsze mówi się to tak wyraźnie, ale wszelkie rozprawy w tym przedmiocie można w sposób podobny treścić.“

„Jakkolwiek tego rodzaju zdania wygłaszają ludzie wiele poważni i nawet w nauce dziejów biegli, nie mają one jednak ani faktycznej, ani teoretycznej podstawy. Nasz rozwój dziejowy wykazuje nieraz, nawet w szczegółach, uderzające podobieństwo do rozwoju innych narodów i tylko wskutek anormalnych warunków politycznych został w ostatnim stuleciu opóźniony lub w pewnych dziedzinach życia wykolejony i powstrzymany. Nie powinniśmy wszakże w tych zboczeniach i uwstecznieniach, które okoliczności zewnętrzne wywołały lub utrwaliły, upatrywać zna-

Z naszych dzielnic i kolonii.

Coraz rzadszemi stają się w społeczeństwie naszym rodziny, domy, o których możnaby powtórzyć słowa wyrzeczone przez Mickiewicza o domie Sopliców: „tam się człowiek napije, nadsze Ojczyzny“. Nasz stan średni nie wielu tego rodzaju „domami“ w ogóle w przeszłości poszczycić się może, ale tradycya ta zanika nawet między szlachtą, spośród której również nie ma już dzisiaj rodzin, dominujące zajmujących stanowiska, nie gwoli majątku lub urodzenia, ale z powodu wysokich zalet umysłu i serca; coraz dotkliwszy jest brak ognisk skupiających koło siebie rozpruszone usiłowania jednostek, ognisk „uczących żyć z ludźmi i światem“, gdzie młodzi na arenę życia wstępujący ludzie mogli mieć szkołę wzorową postępowania, gdzie ich rzetelna praca zachęte i poparcie u starszych zawsze znaleźć mogła, gdzie uznanie, szacunek współobywateli byłaby jedyną ale i wielką nagrodą za pracę w duchu obywatelskim na politykę całoci podjęte.

Naszym miejskim w ogóle a w szczególności małomieskim „salonom“ do tej tradycyi daleko bardzo. Wśród rozmowy ogólnej jakże rzadko wybijają się na wierzch narodowe cechy zebranego towarzystwa; po większej części skupia się rozmowa koło spraw najbliższego otoczenia nie wychodząc z przedmiotami swemi po za miejskie rogatki i to zazwyczaj nie koło spraw dotyczących większej grupy ludzi, nie koło spraw miejscowych ogólnego znaczenia, a raczej koło spraw osobistych, ściśle prywatnej natury. Że wśród tych rozmów nie łatwo komukolwiek zdobyć sobie uznanie zgromadzonych, że przede wszystkim nie porządku dziennym są wady bliźnich a nie ich zalety, wiadomo nam do syta; trudno aby tam znajdował młody człowiek bodźce do obywatelskiej pracy, gdzie starsi w tym kierunku pracujący bywają przedmiotem niechętniej krytyki. Ale mniejsza o to; o uznanie to jest bardzo trudno wśród naszych „salonów“, jednak uznanie takie nie jest niemożliwym; więcej przykrym objawem jest to, że sprawy ogólne polskie tak rzadko są rozmów przedmiotem, tak w ogóle mało budzą interesu, że z goryczą nieraz nasuwa się pytanie, ażaliż to nie jest przypadkiem towarzystwo eleganckich japończyków, którzy nauczysz się polskiego języ-

zyka, ćwiczyć się w nim postanowili.

Ten mało ogólnie polski charakter tego rodzaju towarzyskich zebrań jest naturalnym skutkiem rozbioru Polski i oddziaływania potężnych organizmów obcych na wcielony weń organizm słabszy — i aczkolwiek z pozorów zdawaćby się mogło, iż sprawa ta nie jest wielkiej doniosłości, przecież rozważając rzecz głębiej, przyjąć musimy do rezultatu, że jestto objaw wysoce zatrważający, że przy tych ogólnych cechach trudno jest o wytworzenie nowych zastępów obywatelskim duchem przejętych. Trudno o młodzież mającą głęboką cześć dla ideałów swojej ojczyzny, skoro się z nią nie spotyka w domu. A zachwyty nad sonatami Bethovena lub utworami Paderewskiego, nie zastąpią tak potężnego czynnika wychowania, jakim jest dotąd przez większość rodzin polskich albo lekceważony albo niedostatecznie ceniony patriotyzm. —

Cheąc przeciwdziałać tej ogólnej na sprawy polskie apatyi postanowiliśmy od czasu do czasu podawać czytelnikom w formie notatek sprawozdanie z objawów życia polskiego, gdziekolwiek i w czemkolwiek się ono przejawia.

Głęboką prawdę życiową zawarł Mickiewicz w porównaniu ojczyzny do zdrowia; niewat-

mion naszej odrębności narodowej. Jesteśmy narodem europejskim — jak to zresztą sami w innych wypadkach dobitnie zaznaczamy — i nie możemy się wylamywać z pod praw rozwoju społecznego ludów cywilizowanych. Nie znamy wprawdzie jednego takiego prawa, obejmującego wszelkie objawy życia, wszelkie odmiany stosunków, ale mamy uogólnienia niewątpliwe z nich wyprowadzone wskazania kategoryczne, które powinniśmy do siebie zastosować. Odrębność narodowa wyraża się w formach, w odmiennej kombinacji stosunków społecznych, ale nie w ich istocie i układzie zasadniczym. Przez to, przez co inne narody cywilizowane już przeszły lub przechodzą, i my przejść musimy, tylko każda zmiana społeczna może się odbyć w inny sposób, do warunków naszych zastosowany i inne przybrać kształty.

„Przywilej polityczny i społeczny szlachty ziemianstwa wszędzie został zniesiony. W niektórych krajach pozostały tylko zewnętrzne jego formy, w innych utrzymuje się jeszcze, a wszędzie i zawsze uzasadnieniem jego i podstawą były i są: 1) tradycja polityczna klasy rządzącej, 2) posiadanie ziemi i ważność związanych z niem interesów społecznych i ekonomicznych, 3) wyższa kultura. Po za temi uznaniami powszechnie, innych podstaw przewodnictwo arystokracji i w ogóle szlachty nie ma w społeczeństwach współczesnych.“

Zaznaczywszy następnie, że w Anglii uważanej i dziś za kraj, w którym arystokracja zachowała swe uprzywilejowane stanowisko, arystokracja została tylko przy własności ziemskiej, a tradycje polityczne stały się udziałem i innych warstw społecznych i w połączeniu z niższym dzisiaj stopniem kultury umysłowej u szlachty pomogły do szybkiego wzrostu demokracjiacy nietylko urządzeń społecznych i politycznych, ale i życia towarzyskiego, przechodzi do rękomych podstaw hegemonii szlacheckiej w Galicyi.

„Zbadajmy teraz podstawy, na których opiera się hegemonia szlachecka w Galicyi, oceńmy ich znaczenie i trwałość, żeby się przekonać, czy ta rzekoma własność naszej kultury narodowej ma chociażby takie, jak w Anglii usprawiedliwienie, czy odpowiada warunkom realnym.“

„W pierwszym rzędzie do przewodniczenia narodowi rości sobie prawo u nas, jak i gdzie indziej arystokracja we właściwym, ściśle znaczeniu tego wyrazu. Nikt zapewne nie ośmieli się twierdzić, że dawne możnowładztwo polskie zostawiło w spadku potomkom swoim rozumną tradycję polityczną, nietylko w pojmowaniu, ale nawet w prowadzeniu spraw publicznych. Sama arystokracja współ-

czesna świadomie tej tradycyi się wypiera, chociaż w postępowaniu i działalności odzywa się nieraz odziedziczony nałóg samowoli magnackiej. Ale jeżeli nie ma tradycyi politycznej — ma jej surrogaty: stanowisko i stosunki towarzyskie, przymioty, a raczej właściwości osobiste, potrzebne do sprawowania pewnych czynności, wreszcie niezależność materialną i powiedzmy nawet kulturę umysłową. — chociaż jest to rzecz bardzo wątpliwa. — Ustrój polityczny Austrii zapewnia arystokracji aż nadto hojne uwzględnienie wszystkich jej roszczeń, mających jak taki pozór słuszności, daje bowiem dziedzicznie i dożywotnie krzesła w izbie panów, daje urzędy i tytuły dworskie, wysokie posady w dyplomacji, stanowiska zaszczytne w administracji krajów, przywileje w służbie wojskowej, rozmaite beneficya i godności kościelne i t. d. Ten zakres wpływów znacznie przewyższa istotną wartość społeczną arystokracji i niewątpliwie poprzestadaby na nim, gdyby ustawy państwowe i warunki naszego życia zbiorowego, nie zapewniały jej w sojuszu ze szlachtą, t. j. z klasą właścicieli ziemskich, przewagi politycznej, nie ułatwiały uchwylenia kierownictwa sprawą publiczną.

Szlachta polska ma istotnie tradycję polityczną w znaczeniu tradycyi życia publicznego. Zachodzi jednak pytanie, czy t. zw. szlachta galicyjska może się wylegitymować z tego dziedzictwa? Przeglądając spis właścicieli ziemskich w Galicyi, spotykamy mnóstwo nazwisk cudzoziemskich albo takich, o jakich Paprocki i Niesiecki nie słyszeli. Potomkowie spolszczonych urzędników austriackich, Niemców, Czechów, Włochów, Rusinów i t. d. mogą być gorącymi patriotami, najlepszymi, najlepszymi obywatelami kraju, ale nie mogą uważać się i podawać za spadkobierców tradycyi szlachty polskiej, za wykonawców jej myśli politycznej. To samo powiedzieć trzeba o właścicielach ziemskich pochodzenia mieszczańskiego, chociażby od kilku pokoleń szlachectwo posiadali, bo ta tradycja polityczna, o której mówimy, jest nabytkiem bardzo dawnym, a w ostatnim stuleciu nie wytwarzała się wcale, przeciwnie, powoli wyradzała się i zanikała. Warstwa naczelną w społeczeństwie w pełni rozkwitu swej działalności wchłania zawsze w siebie żywioły różnorodne, często obce, które przejmują się jej tradycją, jej duchem, jej pojmowaniem obowiązków publicznych. Ale to przyswajanie może być tylko rezultatem wspólnej pracy obywatelskiej, pracy żywej, realnej i nigdy nie może przekraczać pewnych rozmiarów. Nie szlachta w Galicyi wchłonięła w siebie żywioły różnorodne, ale

one raczej pochłonięły szlachtę polską, pozabawioną w dodatku w ciągu trwania tego procesu środków skutecznego oddziaływania na nie w duchu swych tradycyi historycznych.

(D. n.)

Choroby zakaźne

w Austrii a w Galicyi w szczególności w r. 1895.

Ze sprawozdania najwyższej Rady zdrowia o chorobach zakaźnych w r. 1895 w krajach w Radzie państwa reprezentowanych podajemy niektóre szczegóły, mogące szerszy ogół zainteresować.

Wedle wykazów urzędowych

	zachorowało:	umarło:	śmierteln. w procent.
na ospę szczepion.	1624	117	7-2%
„ nieszczep.	1272	420	32-1%
na szkarlatynę	44 621	8723	19-5%
na krup i dyfteryę	39 891	12615	31-6%
na odrę (kur)	118 440	5275	4-5%
na tyfus (dur) brzusz.	19 462	3062	12-3%
na tyfus plamisty	5 107	539	10-5%
na czerwonkę	12 962	2582	19-9%

Ogółem 243 384 33 333

Jeżeli przyjmujemy, że cała ludność Przedlitawii wynosi okragło 24 milionów, to z powyższej ogólnej sumy chorych wypada, że niemal co setny mieszkaniec przechodził jakąś chorobę zakaźną.

Z podanego zestawienia widać, że najbardziej rozpowszechnioną chorobą nagminną była odra, i tak jest nietylko tym razem, ale w ogóle — za to jest ona najmniej złośliwą — śmiertelność bowiem z odrę jest najmniejszą.

Do najzłośliwszych chorób należą ospa, dławiec, płonica (szkarlatyna) i czerwonka. Do roku w mowie będącego największa śmiertelność była z dławca i błonicy, i tak w r. 1894 wynosiła 37-6%. — a w roku 1889 jeszcze 43-8%, stale się jednak zmniejszała aż zesłała na drugie miejsce, pierwsze zostawiając ospie. Wnioskować można, że albo złośliwość tych chorób wogóle słabnie, albo stosunki sanitarne się poprawiają. Nadzwyczajne stosunkowo zmniejszenie się śmiertelności z dyftery i krupu w roku 1895 upatruje sprawozdanie Rady zdrowia w stosowaniu lecnictwem surowicy przeciwbłonicowej. Czy tak jest — trudno na razie rozstrzygać,

pliwie ci, którzy z nią ściśle są złączeni, których los od niej nie oderwał, nie czują tak głęboko jej wartości jak ci, których los po za jej rzucił granice. „Dziś piękność twą w całej ozdobie, widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie“ pisze poeta na obcej ziemi. Tą samą tęsknotą tchnie wiersz Słowackiego: Teraz na wielkiem morzu obląkany, Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem Widziałem lotne w powietrzu bociany Długim szeregiem —

Zem je znał kiedyś na polskim ugorze,
Smuto mi Boże!

Z tem uczuciem wita dziś co roku tysiące uaszch rodaków i bociany i jaskółki, które uda im się w drodze po rybm gościńcu w podróży za ocean zobaczyć na niebie.

Jedną z pierwszych też obecnie spraw ogólnopolskich jest emigracja, przez nią głównie związani jesteśmy prawie z całym światem, po którym rozsypani są nasi ziomkowie.

Stany zjednoczone półn. Ameryki zamierzają zmniejszyć napływ ludności obcej do terytorium państwa przez wykluczenie od przyjęcia wszystkich analfabetów tj. nie umiejących czytać i pisać w którymkolwiek języku, ponieważ jednak Amerykanie nie mają sług, więc dla sług poci żeńskiej robią w tym względzie wyjątek. W ogóle z półn. Ameryki

nadchodzą wiadomości, według których ma być tam bardzo już dziś ciężko o zarobek — niektórzy dążą do zupełnego powstrzymania emigracyi.

W Brazylii natomiast jeszcze miejsca na jakiś czas wystarczy; niedawno zawiązało się w Porto Allegre towarzystwo mające na celu nawiązanie stosunków handlowych między Galicyą a Brazylią, za staraniem Dr. Stanisława Kłobukowskiego. Prezesem wybrano p. Feliksa Zdanowskiego. Nawiązanie stosunków handlowych z Brazylią jest rzeczą dla nas wielkiej wagi zwłaszcza, że jest tam popyt za produktami przemysłu, które kraj nasz dostarczyć może w dobrej jakości jak np.: obuwie gotowe męskie i damskie szyte, gotowe ubrania, nasiona konopii, buraków ćwikłowych, kapusty głowiastej, chrzanu i marchwi, wędliny, śliwki i grzyby suszone, itp. W tymże mieście założono tow. czytelnicy polskiej, przy której ma być także biblioteka oraz instytucja dla niesienia pomocy nowo przybywającym emigrantom.

W ogóle dla emigracyi brazylijskiej potrzeba książek; polskie Tow. handlowo-geograficzne we Lwowie zwraca się do kraju z odezwą o nadsyłanie książek, szczególnie szkolnych (elementarzy), wydawnictw ludowych, powieści itp. Myśl ta jak najgorętsze

znaleźć powinna poparcie, gdyż emigruje do Brazylii dziesiątki tysięcy naszych współrodaków. Adres Towarzystwa podajemy w kronice niniejszego numeru.

Dla zasiągnięcia autentycznych szczegółów zamierza Wydział krajowy wysłać dwóch delegatów do Brazylii, jednego Polaka a drugiego Rusina. Ten podział nie jest słuszny, bo tu decydować powinno przedewszystkiem znawstwo stosunków i delegatami mogliby być dwaj Rusini równie dobrze jak i dwaj Polacy.

W ogóle sprawy emigracyi poczynają interesować i obywatelstwo krajowe i jego autonomiczny rząd; lepiej późno niż nigdy.

Z bliżej nam położonych stron Polski a mianowicie z pod zaboru rosyjskiego wieści jak zwykle nie wesołe; bicz czynownika rosyjskiego czuć na każdym kroku. Już zawadzają naszym ciemiężcom przydrożne krzyże na Litwie, w instytucie głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie wprowadzają język rosyjski, duchowieństwo katolickie systematycznie bywa odsuwane od nauki religii katolickiej w szkołach.

Na 2863 szkół elementarnych tylko w 154 szkołach uczą religii księża. Jakie zaś bezpieczeństwo życia i mienia daje swoim obywatelom państwo rosyjskie, najlepszym przy-

jak przypisywanie jej już teraz nadmiernego znaczenia, tak i potępianie z powodu kilku odosobnionych mniej szczęśliwych rezultatów w zastosowaniu jest przedczesnym, bo prawdziwą wartość surowicy dopiero przyszłość chyba okaże.

Co do ospy zdziwić może niejednego nie wiele mniejsza liczba nieszczepionych zapadłych na ospę od szczepionych; zdawałoby się, że szczepienie ochronne przed tą chorobą nie chroni. Jeżeli jednak uwzględnimy tę okoliczność, że przy ogólnem dziś szczepieniu niewielka chyba jest liczba nieszczepionych, to przyjdziemy do wręcz przeciwnego wniosku, t. j. że na to tak małą liczbę nieszczepionych w porównaniu do szczepionych tak wiele zapada na ospę.

Jeszcze bardziej rozstrzygającym jest porównanie śmiertelności u szczepionych a nieszczepionych: u pierwszych wynosi ona 7.2% zaś u nieszczepionych aż 32.1%. Te cyfry mówią lepiej, niż wszelkie inne argumenty o wartości szczepienia ochronnego, przeciw któremu pojawiają się na razie teoretyczne nieprzyjazne występowania i u nas.

Do chorób rozpowszechnionych i złośliwych należy także i płonica (szkarlatyna). Przypatrzmy się teraz, jaki udział w tej smutnej statystyce przypada Galicji?

Dla lepszego zorientowania się zestawione są ogólne cyfry chorób w tym samym porządku tylko dla Galicji, śmiertelność zaś procentowa oprócz tego i dla reszty krajów koronnych.

	w Galicji		w reszcie krajów kor.	
	zachorowało:	umarło	śmiertelność w procentach	
na ospę szczep.	1245	93	7.5%	6.4%
„ nieszczep.	1121	369	33.4%	34.9%
„ płonica	15-670	3808	25%	20%
„ dyfteryę	3008	1140	38%	30.5%
„ odrę	23-947	1157	7.2%	4%
„ dur brzuszny	8801	1060	12%	12%
„ „ plamisty	5040	535	10.2%	10%
„ czerwonkę	7565	1433	19.9%	19%
Ogółem	65-176	8643		

Z tego znowu zestawienia widzimy, że Galicja zajmuje w tym kierunku niestety miejsce więcej poczesne, niżby to na podstawie

kładem proces policmajstra w Radomiu, który był w spółce z bandami złodziejskimi. Sprawa była zbyt głośna, aby ją można było zatuzować. Pan policmajster skazany został na 8 miesięcy więzienia ale bez pozbawienia praw. Niestety tego Moskala bronił słynny adwokat, Polak, J. M. Kamiński, ten sam, który bronił włóścian krożańskich. I to smutny objaw upadku ze sfer naszej inteligencji — Kamiński bowiem nie był zmuszony niczem podjąć się tej obrony. Wogóle zewsząd dochodzą skargi na bandy złodziei i rabusiów, co może tym, którzy jeszcze uważają stosunki pod panowaniem rosyjskiem za znośne, oczy nareszcie otworzy.

Z pod zaboru pruskiego natomiast wieje wiatr pomysłniejszy — walkę z germanizacją podjął lud sam, który przez nią doszedł do zupełnej świadomości pod względem narodowościowym i prowadzi ją skutecznie. Nacisk ze strony Niemców jest potężny, ale przecież znalazł się opór zawzięty i zaczynają puszcząć liście gałęzie drzewa polskiego, któreśmy za zupełnie uschnięte uważali. Stało się to jedynie dzięki konstytucji państwa, która dozwala stwarzać się i musi tolerować pisma polskie. Te zaś dwa czynniki głównie zaważyły na szali.

Z tantych stron mamy do zanotowania stratę, jaką Polska poniosła przez śmierć ś. p. Emilii Szczameckiej, znanej polskiej matrony, niewiasty wielkiego serca, która w ostrych walkach narodu w roku 1831 i 1863 niosła pomoc rannym i opiekowała się tułaczami. Cześć jej pamięci!

jej wielkości i ludności wypadło. Z wyjątkiem dławca i krupu, który w innych prowincjach był daleko więcej rozszerszony niż w Galicji, we wszystkich zresztą innych chorobach Galicja przoduje netylko absolutnie jako najludniejsza prowincja Przedlitawii — ale i względnie; a już za specyficznie galicyjskie uważać należy oba rodzaje tyfusu tj. brzusny, jeszcze bardziej plamisty czyli głodowy i czerwone, trzy choroby, które najbardziej pozostają w związku przyczynowym ze złem odżywianiem się, złą wodą, złym stanem mieszkań w ogóle, z lichymi stosunkami higieniczno-sanitarnymi. Jeszcze jednego uczy nas powyższe zestawienie: oto pokazuje się, że w wielu chorobach zakaźnych przeciętna śmiertelność jest większą w Galicji, niż w reszcie krajów koronnych. Cóż z tego za wniosek? Albo choroby te są z natury swej w Galicji złośliwsze — co trudne do przypuszczenia, — albo ratowanie się w tych chorobach przez ogół ludności opieszalsze, niż w zachodnich prowincjach, — co prawdopodobniejsze. A ogólny wniosek? Że na polu urządzeń higieniczno-sanitarnych mamy jeszcze dużo pracy przed sobą! —

Z bruku.

Jak nam sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w poprzednim nrze „Gazety“ zamieszczone ogłasza: „Habemus szkape“ — tylko o tem zamilcza niestety owo sprawozdanie, że *Muchę* wzięli do magistratu, wskutek czego niżej podpisana, nieudolnym swem piórem będzie się starała w kronice brukowej zastępować nieobecną koleżankę tak długo dopóki powróconą do stońca łaski *Muchę* nie wypuszczą, i nie dozwolą jej znowu biegać w powietrzu i roztaczać jak dawniej przed okiem duszy Czytelników fantastycznej piękności widoków naszego grodu.

Z obawą i drzeniem porywam się na mój pierwszy debiut zwłaszcza po poprzednicze, która umiała dostrzedz wszystko, a otwartą i gadatliwą była jak entant terrible, b-z oglądania się na to, że nie zawsze starszym przyjemnie, gdy dzieci przed obcymi wszystkim paplą, co się w domu dzieje. Choćbym się jednakże na niełaskę tak jak *Mucha* narazić miała, muszę otwarcie wyznać, iż nie przypuszczałam, aby tak solenne zapewnienia naszych galicyjskich sportsmenów, iż tracą — raczej marnują rocznie krocie na wścigi i nakrecają sobie karki jedynie dla podniesienia chowu koni, były tak oczywiste blagą — bo proszę państwa, tyle pieniędzy wysła się za granicę na sprowadzenie rozmaitych vollblutów, tyle pieniędzy zabierają różni parobcy, aż z Anglii na łamanie nóg tym vollblutom i na oszukiwanie swych panów sprowadzani, a chów koni nie podniósł się nawet o tyle, ażeby konia zdrowego i do roboty przydatnego w cenie 175 złr. w ciągu kilku miesięcy w Galicji wynaleść można, jak o tem świadczy właśnie na dokumentach źródełowych oparta historia zakupu koni miejskich!

Masz tedy — dałam sobie, poruszając znowu tę nieszczęsną historią, która takie gromy na *Muchę* sprowadziła — chociaż do prawdy trudno mi odgadnąć, za co właściwie taką niechęcią do tej *Muchy* pałają i taką zemstą dyszą. — Jeżeli *Mucha* pisała nieprawdę, to przecież mają wygodny §. 19, który z wszelką swobodą pozwalał, bez wdawania się w polemikę, wykażać, że to co pisała jest fałsz, złośliwość i bałamućenie opinii publicznej, a niktby *Musze* nie wierzył jeżeli zaś prawdę pisała, to prosta sprawiedliwość i najwzwyklejsze poczucie obowiązku nakazywało prawdę uznać — przyznać że:

„Nicht alles ist richtig im Lande Dänemark“ i starać się zte usunąć, a znany o tyle *Muchę*, że nie omieszkałaby taki czyn prawdziwie obywatelski podnieść. Drapować się zaś w obec „Gazety“ w togi wyższości nie wykazawszy że się ma słusność, to nikogo nie przekona.

Możemy zaś tem śmieiej występować, o ile że jesteśmy przeświadczeni, iż od początku istnienia „Gazety“ slišmy zawsze tylko za prawdą i za najgłębszym przekonaniem — zawsze tylko dobro ogółu mając na względzie. Nie żądaliśmy od nikogo ani nie braliśmy żadnych subwencji — nie działaliśmy więc nigdy ani w interesie jakichkolwiek partyj ani też pojedynczych osobistości, — staliśmy dotąd i stać chcemy własną tylko pracą. Staranie o dobro ogółu to nasz bodziec a przeświadczenie o bezinteresowne a sumienne spełnionym obowiązku obywatelskim, to nasza jedyna nagroda.

W imię tego obowiązku i nadal bez względu na osoby hasłu naszemu tak długo służyć będziemy, jak długo sił starczy, a chociaż czasem nawoływania nasze może komu niedogodne, na to się oglądać nie możemy mając na względzie, że wygodą pojedynczych ludzi interesowi ogółu musi się podporządkować —

Dlatego też i ja objawszy po *Musze* dział kronikarski wytkniętą drogą kroczę dalej będę i proszę mi wierzyć, że z niej nie zбочę, mam bowiem to przekonanie, że obowiązkiem pisma jest wskazywać dostrzeżone błędy i nawoływać do ich poprawy powołane do tego organa publiczne.

Będę więc latać i bączęć nad nosami ojców miasta, Rady miejskiej, a może i wyższej Rady, a kto wie czy i nad nosem jakiej c. k. Rady nie przyjdzie pobijać, gdy się dostrzeże, że te nosy skracają się w nieprawidłowy sposób — uważamy bowiem, że te wszystkie Rady nie są ustanowione szafarzami łask rozdawanych wedle upodobania, lecz czuwać mają nad tem, aby z dobrodziejstw ustaw wszyscy równo korzystali, a obowiązki ustaw nałożone z jednakową ścisłością wypełniali. Chcielibyśmy widzieć, że co wolno jednemu, to wolno wszystkim, a czego jednemu nie wolno, tego nie wolno już nikomu, bez względu na to, czy ma pejsy, czy ich nie ma, i czy chodzi w surducie, kapocie, czy w chałacie.

Latając i bącząc będę więc nawoływać bez żółci a czasem to nawet i ukłuję w noszek delikatnie, czego *Mucha* nie umiała nie mając żądki. Biedna *Mucha*, chciała ona walczyć tylko dla dobra ogólnego, a okrzyczano ją za tak złośliwą, lecz gdyby nie konieczny wzgląd na cel wytknięty, ręczę że znalazłaby była o sobie i przyjemniejszy i wdzięczniejszy temat, jak pisać o starych budach, rozwalonych parkanach i zawałających ulicę kupach gnoju. Lecz mimo niełaski spadłej na *Muchę* gdy ze sfer powołanych zamiast uznania naszej bezstronności i naszych dobrych chęci służenia dobrej sprawie, spotkamy się tylko z pogardliwym lekceważeniem naszych głębokich uwag, czynionych w najlepszej wierze i bez żadnego do kogokolwiek uprzedzenia — gdy spotka nas zupełnie niezasłużona nienawiść, to chwalic przecie nie będziemy takiego uporu i dlatego lecieć dalej będzie musiała w wytkniętym przez *Muchę* kierunku

Osa.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cieszynie.

Mundurki dla uczniów gimnazjalnych. Dnia 29. bm. obradowało grono osób dobrej woli nad sposobami dostarczania mundurków tutejszym gimnazjalistom, którymby brak tychże uniemożliwił dalsze kształcenie się w raz obranym kierunku.

W 1. i 3. sezonie o 30% taniej!

Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nad-
piasek nerkowy, astma, zwyyczajnym
ischias, choroby kobiece skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę.
o Truskawcu wysła
na żądanie zarząd.

Pierwszorządna restauracja p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

Wedle zasięgniętych opinii jest takich uczniów w tut. gimnazjum 60(!) a z tymi którzyby tylko rami plać, mogli zaopatrzyć się w mundurki, — 150!!!) Grono nauczycielskie zebrałszy już na ten cel około 350 złr. zaapelowało do pomocy obywatelskiej publiczności. W tym celu odbyła się konferencya poważnych w mieście osobistości i tam też uchwalono przywołać do życia istniejące legalnie od lat kilkunastu Towarzystwo pomocy naukowej. Obecni na posiedzeniu przewodniczący tegoż Towarzystwa p. radca namiestnictwa Studziński i skarbnik p. Dr. Gaweł wyjaśnili, że Towarzystwo to posiada fundusz żelazny i obrotowy, przynoszący kwotę 500 złr. złożony na książeczkę tut. powiatowego Towarzystwa zaliczkową, tudzież że Towarzystwo to z powodu braku dostatecznego materialnego poparcia ze strony publiczności — nie rozwijało się w ten sposób, jakby sobie tego życzyć należało.

W uwzględnieniu tych powodów postanowili zebrań ożywić Towarzystwo i wszyscy do tegoż przystąpili i uprosili p. radcę Studzińskiego, aby jako przewodniczący towarzystwa zechciał zwołać Walne zgromadzenie wszystkich członków, któreby się zastanowiło nad sposobem załagodzenia tej tak ważnej dla oświaty naszego obwodu okoliczności.

Jesteśmy przekonani, że p. radca Studziński, którego zaufanie współobywateli i tyloletni pobyt w naszym grodzie powołały na czoło tak doniosłej wagi stowarzyszenia, już zwołał Walne zgromadzenie w powyższym celu, — tem bardziej, że sprawa — jeśli ma wyjść na pozytywne sanockiej ziemi — żadnej dalszej zwłoki ucierpieć nie powinna, jesteśmy dalej przekonani, że cała Sanoczczyzna owiana prawdziwie obywatelskim duchem pospieszy z czynną pomocą tak omdłodzonemu Towarzystwu, czem więcej — sądzimy — poprze kwestyę oświaty naszego kraju, niżli nawet długotrwałe na ten temat debaty w Sejmie krajowym.

Tyle na razie z obowiązku kronikarskiego, — szersze omówienie pozostawiamy do najbliższego numeru, zwracamy jednak uwagę wszystkich prawych obywateli, że w tym wypadku absolutnie już zwlekać nie można, gdyż początek nowego roku szkolnego... ante portas.

(Z powodu wezwania oświadczamy, że z największą gotowością pośredniczymy w zbieraniu składek na rzecz wznioskowanego stowarzyszenia i że dla ewidencyi każdorazowych p. t. Ofiarodawców wymieniani będziemy. — *Redakcyja.*)

W wiadomościach z Warszawy czytamy, że tamtejszy t. z. „Komitet kąpielowy“, który wziął sobie przed pewnym czasem za zadanie pobrać łazienki dla kąpeli ludowych, posiada obecnie już 30.000 rubli kapitału i na razie wybrał już miejsce na mający budować się zakład. Widzimy z tego, jak skrzętnością, oszczędnością i wytrwałością dochodzi się powoli do znakomych rezultatów, do dzieł niezwykłej społecznej doniosłości. Tak np. pierwsza wkladka na rzecz tarnowskiej sokolni w zeszłym roku poświęconej wynosiła 14 centów austr. ! Odzywamy się tedy do sekcji sa-

nockiej Towarzystwa lekarzy galicyjskich, czy też wśród niej istniejącej filii Tow. opieki zdrowia, a szczególnie do znanego z energii przewodniczącego dra Czyżewicza, c. k. lekarza powiatowego jakoteż do naszego p. lekarza miejskiego, żeby zechcieli wedle uznania swego zabrać się do utworzenia związku kapitału na rzecz łaźni ludowej w Sanoku a zapiszą się we wdzięcznej pamięci ziomków. Żydzi odporność swą żywotną po największej części kąpielom regularnym zawdzięczają i dlatego też choćby najdrobniejsza ich osada posiada łaźnię, na której postawienie żadnych ofiar nie szczędzą.

Odezwa. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie zwraca się do wszystkich, którym zależy na tem, aby masy ludu naszego, emigrującego za morze, nie przepadły dla narodu, i prosí o nadsyłanie książek najrozmaitszych, jako to elementarzy i książek szkolnych (choćby w dawnym wydaniu), wydawnictw ludowych, powieści i t. d. Książki te w miarę ich napływania Towarzystwo posyłać będzie za pośrednictwem wychodźców (transport przeto nie będzie wiele kosztował do Brazylji, szczególnie do stanu Parana, gdzie — jak wiadomo — wychodźstwo nasze liczy się na dziesiątki tysięcy, zaczyna się organizować, ma kilka towarzystw, czasopismo w Kurytybie a nawet szkoły polskie. Wychodźcom naszym wszakże trudno jeszcze do sprowadzenia książek z dalekiej odczynu, potrzebują ich zaś tak młodzi uczący się, jak starsi, aby pośród obcych nie zapomnieć dźwięku mowy ojczystej. Obowiązkiem naszym pomódz ziomkom, ile że wiele stosunkowo książek idzie u nas na marne. O takie choćby książki, które inaczej poszłyby na strych lub makulaturę, prosimy bardzo, przedewszystkiem zaś o książki szkolne i ludowe. Nadsyłać prosimy pod adresem *Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie*, ul. Mochackiego l. 12.

Brak. Według zebrań w wielkich miastach angielskich danych, ułożono tablicę porównawczą dodatnich i ujemnych cech bruków: drewnianego, granitowego i asfaltu. Stosownie do tego, który bruk pod danym względem przoduje, zajmuje on w tablicy pierwsze miejsce i odwrotnie. Zdrowotność publiczna: asfalt, granit, drzewo; turkot: drzewo, asfalt, granit; bezpieczeństwo dla koni: drzewo, asfalt, granit; czystość: asfalt, granit, drzewo; trwałość: granit, asfalt, drzewo; oszczędność: granit, drzewo, asfalt; łatwość naprawy: asfalt, drzewo, granit; dogodność dla tramwajów: granit, drzewo, asfalt.

Oleje mineralne znajdują od niejakiego czasu zastosowanie w wielkich piekarniach, do smarowania form i chlebów, zamiast masła, łożu lub margaryny, które są znacznie droższe. Olej ten niewinnie nazwany „Brodół“ a w przemysle używany jako smarowidło, sprzedawany bywa przez agentów jako olej roślinny. W Hamburgu zachorowało równocześnie 50 osób, a badanie pieczywa, które było powodem burzliwych objawów, wykazało w bochenkach chleba oleje mineralne w ilo-

ści do pół grama, nie zmieniającej się wcale wśród wypiekania.

Język angielski. Boerowie tak opowiadają, w jaki sposób Anglik przyszedł do swego języka: „Matka-natura chciała każdemu narodowi dać własny język i własną mowę. Stała tedy z nożem i nożyczkami za stołem, na którym leżał wielki kawał mięsa. Tym nożem przykrawała dla wszystkich, którzy ją o mowę prosili, języki z mięsa, nożyczkami nadawała językom ich własności. — Wszystkie narody zgłaszały się do niej: francuz, niemiec, niderlandczyk, nawet buszman, a ona z opatrzyła wszystkich. Nie przyszedł tylko Anglik. Wstąpił on, chcąc pragnienie ugasić, do szynkowni i tam pozostawał tak długo, aż przepił całe swoje pieniądze. W końcu z ociężałą głową i całym obrypił poszedł do matki-natury. Nic już wszakże nie zostało, wszystko było rozdane, nie mógł zatem otrzymać ani języka ani mowy. Ale matka-natura znalazła radę. „Wiesz co“, rzekła, „na podłozie były te odpadki, weź z pół tuzina i sam zrób sobie język.“ Tak się stało i Anglik dostał też własną mowę.

Materace dla szpitali. Dr. Sakowicz przesał na wystawę higieniczną w Warszawie materac, który odpowiada wymaganiom t. j. ma być lekki, gruby, elastyczny, nie łatwo zmieniający formę i zawierający wielką ilość powietrza, wreszcie tani. Materałem jest tu słoma prosta w snopach; takową oczyszcza się, gatunkuje i układa się warstwami podłużnie i poprzecznie na przemian. W materacu przesłanym na Wystawę, znajduje się 22 warstw; tworzą one rodzaj resorów lub siatek elastycznej, niełamanej się, zawierającej dużo powietrza i łatwiej do przewiewu. Po zakażnym chorą słomę należy spalić a futerał wygotować.

Pożytek z jabłek ocenia pewien lekarz w sposób następujący. Jedzenie jabłek, zwłaszcza na wieczór, jest znakomitym środkiem przyczyniającym się do zdrowia. Jabłko dostarcza nie tylko wybornego pożywienia, lecz jest zarazem najpożytejszym środkiem dyetytycznym. Zawiera bowiem więcej kwasu siarkowego w łatwo dającym się trawić związku, aniżeli jakikolwiek inny plód roślinny. Spożywanie go, przedewszystkiem na wieczór działa: 1) korzystanie na mózg, 2) pobudza wstrębi do czynności, 3) sprawia spokojny sen, jeżeli się jabłko regularnie codziennie spożywa, 4) dezynfekcyonuje jamę ustną z niemiłej woni, 5) wiąże zbyteczne kwasy żołądka, 6) niweczy hemoroidalne przypadłości, 7) pobudza do czynności nerki, 8) przeszkadza tworzeniu się kamienia, 9) chroni od ciężkiego trawienia i 10) chroni od bólu gardła. —



5—9.

I W O N I C Z

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

położony w uroczej podkarpackiej okolicy wśród lasów szpilkowych (410 mtr. n. p. m.) poleca znane ze swej skuteczności szczawy słoniodowodowe, kąpiele jodowe, borowinowe zimne i zabiegi hydro-patyczne, oraz zakład gimnastyki leczniczej.

Urządzenia wzorowe, wszelkie wygody, dobre restauracye, tanie wiktuały, zdrowe czyste powietrze i wyborna woda źródłana do picia.

Na sezon 1896 r. przybywa 1 dom mieszkalny o 44 pokojach. Nadto odnowiono gruntownie urządzenie łaźni kl. I., rozszerzono znacznie oświetlenie elektryczne Zakładu i zakupiono nową wielką ilość nowych mebli i t. p.

Lekarzem zdrojowym jest Dr. Kl. Dębicki (Lwów, Piekarska 8.)

Sezon trwa od 20. maja do końca września.

W czasie od 20. czerwca do 20. sierpnia nie przynajmniej od taksy zdrojowej — przed 20. czerwca i po 20. sierpnia są ceny mieszkań znacznie niższe.

Bezpośrednie połączenia kolejowe z Krakowem i Lwowem ze stacji Iwonicz — pocztą i telegraf w samym Zakładzie.

Broszury ze szczegółowym opisem, podaniem wskazówek leczniczych i cennikiem rozsyła odpłatnie, tudzież wszelkie zgłoszenia załatwia

DYREKCYJA ZAKŁADU.

NOWOŚCI

następujące otrzymała Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku:

Orzeszkowa E. Pieśń przerwana. Z ilustracyami J. Maszyńskiego. Warszawa 1896 zlr. 1:30

Junosza K. Synowie Pana Marcina. Powieść wiejska. Warszawa 1896 zlr. 1:75

Boudouin de Courtenay J. Spadkobierca Tarnogrodu. Powieść współczesna. Warszawa 1896. zlr. 0:75

Wallace L. Książę indyjski czyli upadek Konstantynopola. Powieść na tle historycznym. 2 tomy. Warszawa 1896 zlr. 2:—

Sewer. Żyzna. Powieść współczesna. Petersburg 1896 zlr. 2:25

Sewer. Biedronie. Powieść z 34 ilustracyami W. Tetmajera. Petersburg 1896. zlr. 2:25

Die neuen

Civilprocess-Gesetze

w wydaniu Manza

= otrzymała na skład =

Księgarnia K. Pollaka

Cena w oprawie płóć. 1:20 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.